

# SPORT

## Przed meczem tenisowym o puchar Davisa Polska Afryka Południowa

Już tylko sześć dni pozostało do sensacyjnego meczu tenisowego 2 cyklu rozgrywek o puchar Davisa Polska — Afryka w Warszawie. Mecz ten odbędzie się w dniach 7 — 9 czerwca. Pierwotny termin meczu był 17 — 19 maja, wobec jednak żądoby narodowej przełożono go o trzy tygodnie później. Odłożenie meczu miało dla nas tę złą stronę, że afrykańscy tenisisci wyzyskali ten czas na oszlifowanie swojej formy na mistrzostwach Francji w Paryżu. Do daty zaś strona miała być nadzieją doświadczenia do formy Tłoczyńskiego.

Tymczasem jednak okazuje się, że egzotyčni tenisisci nie wykazali nie szczególnego w Paryżu. Farquharson przegrał łatwo z Hopmanem 1:6, 8:6,

2:6. A i Kirby okazał się w słabej formie. Z drugiej strony Tłoczyński nie podciągnął niestety swojej formy i zrezygnował z udziału w meczu z Afryką Południową w grach pojedynczych.

Zamiast Tłoczyńskiego bronią się pod uwagę w singlach Wittman lub Tarłowski. Decyzja zapadnie po kilku eliminacyjnych spotkaniach, jakie odbędą ci dwaj gracze. Narazie przewaga jest po stronie Tarłowskiego, który pokonał Wittmana 6:8, 6:4, 6:3. Nie jest wykluczone, że Tłoczyński weźmie udział w grze podwójnej. Zależać to będzie od wyniku losowania poszczególnych spotkań. Losowanie to odbędzie się dopiero w przeddzień.

## Z mistrzostw tenisowych Francji

Na mistrzostwach tenisowych Francji w Paryżu odbyły się już ćwierćfinały w grach pojedynczych panów. Anglik Perry pokonał Francuza Boussois 6:1, 6:0, 6:4. Australijczyk Crafford pokonał Francuza Bernarda 6:3, 6:1, 6:1. Fran-

cz wyeliminował przedtem Włocha Stefaniego. Anglik Austin miał ciężką przeprowadę z Czechosłowakiem Menzlem i zwyciężył go dopiero w 5 setach 1:6, 10:8, 8:6, 6:4, 6:2. Wreszcie niemiecki tenisista Cram pokonał Australijczyka Mac Gradha 6:2, 6:4, 3:6, 6:3.

## Porażka najszybszego pływaka świata

Najszybszy pływak świata, Amerykanin Fiek, Polak z pochodzenia, przybył już do Europy na tournée. Fiek startował już w Budapeszcie gdzie przegrał z węgierskim pływakiem Csikiem na 100 mtr. Amerykanin prowadził do 90 mtr. Czas zwycięzcy, Csika, wynosi 58,6.

Przegraną znakomitego pływaka usprawiedliwić należy zmęczeniem po długotrwałej podróży.

## Dokąd dziś pójdziemy?

Na czoło dzisiejszych imprez w stolicy wysuwa się mecz motocyklowy reprezentacji Warszawy i Wiednia. Mecz ten odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego o godzinie 16-ej. Wiedeń reprezentować będą: Walz, Illichman i Riedl, Warszawę zaś Langer, Frankowski i Docha. Austriacy, którzy przyjechali własnym autem, trenowali wczoraj na torze stadionu W. P., przycem Walz osiągał szybkość do 120 km. na godzinę. W meczu Warszawa — Wiedeń odbędzie się 9 spotkań. Poza tym odbędzie się jeszcze wyścig oddzielny wiedeńskich, wyścig najlepszych oraz wyścig pocieszenia. Wszystkie wyścigi odbywać się będą na dystansie 5.240 mtr., t. j. 10 okrążeń toru.

Na boisku A. Z. S. w parku Paderewskiego o godzinie 10.30 odbędzie się mecz lekkoatletyczny pomiędzy A. Z. S. i Legią, a o godzinie 10-ej rozpocznie się tydzień sporu akademickiego oraz zawody pod nazwą „10 strzałów ku chwale ojczyzny“

Reprezentacja piłkarska Belgii zremisowała w Brukseli ze Szwajcarią 2:2.

Na zawodach lekkoatletycznych w Hamburgu Martens skończył wyścig 163,5 cm., a lekkoatletka Kaun uzyskała w tejże konkurencji wynik 155 cm.

Niedługo odbędzie się walne zebranie angielskiego związku piłki nożnej. Na zebranie to zgłoszono kilka ciekawych wniosków, z których szczególnie zainteresowanie wzbudza wniosek Evertonu, aby już w jesennym sezonie piłkarskim wprowadzono system dwóch sędziów w rozgrywkach I, II Ligi.

W ostatnich czasach prowadzona jest w Anglii szczegółowo pomyślana i rozplanowana propaganda na rzecz wychowania fizycznego. W ramach tej propagandy książkę Walji podpisał specjalny list werbujący, który będzie rozesłany do poszczególnych osób w liczbie 500.000 egzemplarzy.

Zjazd elektryków polskich w Bydgoszczy  
Radzi nad elektryfikacją kraju

BYDGOSZCZ, 1. 6. — W Bydgoszczy rozpoczął się we czwartek, mający trwać tydzień, zjazd inżynierów elektryków, zorganizowanych w t. zw. S. E. P-ie (Stow. E. Polskich), którzy przybyli z całej Polski na doroczne walne zebranie. W roku bieżącym, zgromadzenie, jak i połączone z nim wystawa, odbywają się pod hasłem uniezależnienia polskiego przemysłu elektro - technicznego i polskiego programu elektryfikacji kraju od wpływu zagranicy.

## Jeleń wpadł na samochód

BYDGOSZCZ, 1. 6. — W ubiegłą niedzielę w godzinach wieczornych uległ katastrofie samochód firmy Roman Nitsche z Nowego Tomyska, powracający z Lwówka (na Śląsku).

Na drodze w lesie bolewickim wypadł nagle z lasu rognęz, który wpadł wprost w przednie koła samochodu. Szofer stracił panowanie nad maszyną i samochód wpadł do pobliskiego głębokiego rowu, wyrzucając dwa przydrożne kamienie.

Pasażerowie kpt. Markowski i szofer Walęsa doznali na szczęście lekkich kontuzji, kierownik tartaku Nowak wyszedł z wypadku bez szwanku.

Rogozca zabrało państw. nadleśnictwo Bolewice.

## 14-letni uczeń Utonął na wycieczce szkolnej mimo ratunku nauczyciela i kolegów

BYDGOSZCZ, 1. 6. Do miejscowości letniskowej Brzoza pod Bydgoszczą wyjechała wycieczka uczniów państwowego gimnazjum w Bydgoszczy. Wycieczkę prowadził nauczyciel przyrody prof. Myrdzik. Po dokonaniu szeregu obserwacji przyrodniczych i odbyciu dłuższego marszu, chłopcy zatrzymali się na odpoczynek na plaży jeziora Jazwińskiego. Nauczyciel pozwolił jedynie na zanurzenie nóg w wodzie i surowo zakazał oddalania się od brzegu. Tymczasem 14-letni uczeń 2-ej klasy gimnazjalnej Zbigniew Żarkowski, syn urzędnika pocztowego w Bydgoszczy, mimo zakazu nauczyciela odszedł z brzegu na odległość około 3 metrów i nagle natrafił na głębie. Żarkowski zniknął pod wodą w oczach przerażonych kolegów i nauczyciela. Nauczyciel Myrdzik, choć sam nie umiał pływać, rzucił się na ratunek chłopca, ale nagły skurcz nogi omal nie doprowadził do nowej katastrofy. Uczniowie z trudem wydobyli nauczyciela z wody.

Żarkowski w pewnej chwili zjawił się raz jeszcze na powierzchni jeziora. Koledzy pospieszyli wówczas do miejsca, w którym tkaczyli się ręce tonącego, ale nie zdołali ich uchwycić, ponieważ Żarkowski znów zniknął pod wodą. Mimo energicznych poszukiwań nieszczęśliwego chłopca nie udało się z wody wydobyć.

Ojciec ofiary wypadku Józef Żarkowski jest ciężko chory na serce i przebywa obecnie na kuracji w szpitalu Dżakonisek. W obawie o jego zdrowie nie zawiadomiono go o śmierci syna. Matka na wieść o tragicznym wypadku ciężko zachorowała.

## Zatruli na śmierć Śpiewając pieśń o Judaszu

POZNAN, 1. 6. — Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę relnika z powiatu Kartuskiego, Teofila Lejka, który z dzwonych pawłów zabił wianieczkę, Martę Fornalę. 1 października 1934 r. we wsi Borek, Marta Fornalę w towarzystwie syna i synowej pracowała w polu przy wybieraniu kartofli. Droga polną szedł Teofil Lejk, który od dłuższego czasu żył z Fornalami w niezgodzie. Gdy tylko Fornalowa go spostrzegła, zaczęła głośno śpiewać pieśń o Judaszu. Uszykawszy ją Lejk, rzucił się z kołkiem na wieśniaczkę i poblił ją tak dotkliwie, że wskutek odniesionych ran Fornalowa zmarła. Lejk został skazany przez sąd Okręgowy w Gdyni na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na pięć lat. Prokurator wniósł apelację, jednak Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok I instancji.

## Strajk włoski w fabrykach fajansu i porcelany

CHODZIEŻ, 1. 6. W środę wieczorem rozpoczęli robotnicy fabryki fajansu strajk włoski, pozostając w zakładach fabryki, ponieważ fabryka nie wypłacała robotnikom od trzech tygodni pełnych zarobków.

Spółka dzierżawna objęła fabrykę w trudnych warunkach, mimo braku zamówień zatrudnia jednak nadmiar robotników, co spowodowało obecne trudności finansowe. Po wypłaceniu robotnikom części zaległości — pewna ich ilość przystąpiła z dniem dzisiejszym do pracy, inni natomiast wstrzymują się, strajkując dalej.

Również i robotnicy tutejszej fabryki porcelany rozpoczęli w środę w południe strajk jako protest przeciwko zwolnieniu kilkudziesięciu robotników. Wieczorem jednak doszło do ugody pomiędzy wydziałem robotniczym a dyrekcją i strajk został zlikwidowany.

## Pogłoski o sprzedaży „Pepege“ konsorcjum zagranicznym

GRUDZIĄDZ, 1. 6. — Od kilku dni krąży po Grudziądzu fantastyczne pogłoski o rzekomej uruchomieniu nowego wielkiego przedsiębiorstwa, co byłoby związane z likwidacją znanej grudziądzkiej fabryki „Pepege“. M. in. utrzymuje się wersja, że fabrykę nabyło wielkie konsorcjum holenderskie, które ma zaprzestać wyrobu obuwia gumowego, a otworzyć w Grudziądzu nowoczesną fabrykę samochodów, zatrudniającą 16.000 ludzi. Inna, równie fantastyczna pogłoska twierdzi, że „Pepege“ zostało przejęte przez czeską firmę Bata, która zamierza swoją fabrykę obuwia w Chelmku przenieść do Grudziądza, ze względu na bliskość Gdyni i łatwość eksportu przez Gdynię do krajów zamorskich.

W tej chwili pewne jest tylko to, że istotnie czynione są starania o uruchomienie fabryki. W tych dniach, syndyk masy upadłościowej, pik. Moniuszko, odbył w Warszawie w sprawie Pepege szereg ważnych konferencji. Wnikliwie wskazuje, że prawdopodobnie najdalej w czasie dwóch, trzech tygodni fabryka Pepege ruszy, zatrudniając z początku około 2000 robotników.

Zjazd otwarto w sali gimnazjum im. Kopernika w obecności wice-ministra Przemysłu i Handlu, p. Doleżala, przedstawicieli szeregów urzędów i instytucji oraz delegatów szeregu związków inżynierów.

Z okazji zjazdu Bydgoszcz przybrała oświeconą szatę. Wieczorem gmachy państwowe i samorządowe oświetlono reflektorami, a przy mlynie na Brdzie rzucano różnokolorowe światła na wodospady.

## 100 tysięcy dolarów za wizytówkę

### Spadek po zakochanej milionerce

W New-Yorku toczy się obecnie proces, który nie tylko stanowi szaloną sensację dla całego miasta, ale jest również niezwykle interesujący z punktu widzenia prawnego.

Sprawa toczy się między dwoma gentlemanami. Obydwaj są znanymi i zdolnymi adwokatami. Jeden z nich nazywa się John Alward, drugi — James Barker. Do niedawna byli przyjaciółmi na śmierć i życie.

Ale los chciał na pewnym wspaniałym balu, urządzonym

przez jeden z klubów towarzyskich, na balu który zgromadził najwytworniejsze towarzystwo, gdyż jak wiadomo niektóre kluby amerykańskie są niezwykle ekskluzywne — jeden z dwóch panów, a mianowicie pan John Alward przedstawiony był pewniej rozej, młodej damie, pani Carell. Młoda dama od pierwszej chwili wywarła niezwykle silne wrażenie na Johnie Alward. Młody człowiek towarzyszył damie przez cały wieczór i przetańczył z nią szereg tang i foków. I wszystko byłoby jaknajpiękniej, gdyby nie to, że przy przedstawianiu jej młodego człowieka — dama nie dosłyszała wyraźnie jego nazwiska i przez cały wieczór nie była pewna jak nazywa się jej adorator, o którym wiedziała tylko tyle, że jest prawnikiem i że należy do elity towarzyskiej New Yorku. Chcąc dowiedzieć się nazwiska swego wielbiciela w pewnym momencie poprosiła go żartem o bilet wizytowy.

Pan John Alward czemprędzej uczynił zadość temu żądaniu, ale trzeba nieszczęścia, że przez omyłkę, nie zauważywszy tego — wręczył jej bilet swego przyjaciela pana Jamesa Barkera.

Po tym pamiętnym balu, na którym uroczą damą i młodym prawnik zapalił do siebie gorącą sympatią — nie zobaczyli się więcej, gdyż John Alward był zmuszony natychmiast wyjechać zagranicę.

Podczas gdy przebywał poza krajem — owa uroczą młodą damą — pani Carell, która była wdową po milionerze — zachorowała ciężko. Był to nagły i ostry atak ślepej kieszki, a ponieważ rozpoznanie choroby i operacja nastąpiły zbyt późno — biedna pani Carell zmarła przedwcześnie.

Przed śmiercią jednak sporządziła testament, w którym zapisała sumę 100 tysięcy dolarów — panu Jamesowi Barker, jako jedynemu człowiekowi, którego, jak zaznaczyła w testamencie — naprawdę pokochała.

Oczywiście zapisując tę sumę miała na myśli poznane na balu Johna Alwarda, który przez nieuwagę wręczył jej bilet przyjaciela.

Co ważniejsze, kiedy ogłoszono treść testamentu — po sumie 100 tysięcy dolarów zgłosił się autentyczny James Barker — twierdząc, że należy mu się ta suma, gdyż jego nazwisko jest wymienione w testamencie. Przeciwnie temu zaprzeczył John Alward — dowodząc, że nazwisko Barkera wymienione zostało w testamencie pani Carell tylko dzięki omyłce, gdyż zmarła milionerka wpisując tę sumę miała na myśli tylko jego — Johna Alwarda.

Sędziowie amerykańscy mają wobec tego niełatwy orzech do zgryzienia, a New York cieszy się nową sensacją.

## W listach do członków rządu Miał zniesławić woj. Grażyńskiego

KATOWICE, 1. 6. — Na dzień dzisiejszy wyznaczono rozprawę sądową w interesującej sprawie o zniesławienie woj. Grażyńskiego. Oskarżony Wiktor Radlicz z Katowic, b. dyrektor banku „Kwilecki i Potocki“, został aresztowany 6 kwietnia b. r. pod zarzutem zniesławienia szeregu osób i instytucji na Górnym Śląsku. Wprawdzie równocześnie krążyły pogłoski jakoby Radlicz

stał również pod zarzutem oszczerstwa na szkodę magistratu Chorzowskiego, jednak jak dotychczas brak ich potwierdzenia.

Zniesławienia woj. Grażyńskiego Radlicz miał dopuścić się w pismach wysłanych do ministra Spraw Wewn., min. „Sprawiedliwości, min. Skarbu, min. Przemysłu i Handlu, do prezesa N. I. K., prezesa Ślawka i b. premiera Prystora.

## Młodoniemcy wysmarowali sadzami członków Volksbundu

KATOWICE, 1. 6. — Jak donoszą z Chorzowa niekorzystny dla Niemców wynik ostatnich wyborów w „Volksbundzie“ wywołał zająścia, związane z antagonizmem obydwu ugrupowań. Mianowicie, gdy w sali hotelu „Reden“ odbywało się zebranie „Volksbundu“, na salę wtargnęła grupa 50 Młodoniemców, którzy zaczęli obrzucać zebranych jajami, a członków „Volksbundu“ smarować sadzami. Policja wkrótce zlikwidowała zajście, zatrzymując przywódców napadu.

„Volksbund“ otrzymał od kierownictwa Młodoniemców cały szereg żądań, domagających się przedewszystkiem unieważnienia ostatnich wyborów, przeprowadzenia w ciągu czterech tygodni nowych wyborów mężów zaufania oraz delegatów i przyjęcia do „Volksbundu“ tych wszystkich Młodoniemców, którzy ze względów politycznych zostali usunięci z organizacji.

## Ubezpieczając się po pożarze zagarnął premję asekuracyjną

PRZEMYŚL, 1. 6. Tutejszy Sąd Okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę asekuracyjną, jaka wynikła z nadużyć urzędników na szkodę Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

26 maja 1931 r. w Krakowie wybuchł pożar w zabudowaniach Zofii Baran, który przerzucił się wkrótce na budynki Wasyla Mickowskiego. W pożarze spłonęły stajnia i stodoła. Choćby budynki w chwili pożaru nie były ubezpieczone, Mickowski począł starać się o uzyskanie premji asekuracyjnej i w tym celu udał się do magistratu w Krakowie do biura inż. Ferdynanda Chrzęgo, jako komisarza rządowego, i urzędnika Tomasza Hepkały i prosił aby przyjęli zgłoszenie na ubezpieczenie stodoły wpisując na zgłoszeniu taką datę, by wynikało z niej, że zgłoszenie zostało dokonane przed pożarem. In-

żynier osobiście podyktował Hepkałę odpowiednie dane i kazał wpisać jako datę zgłoszenia dzień 23 maja 1931 r., uprzedzając w ten sposób na trzy dni datę pożaru. Mickowski podpisał formularz, a Hepkała kazał, ażeby w razie śledztwa stwierdził stanowczo, że ubezpieczenie zgłosił 23 maja.

W dwa miesiące później Mickowski zażądał wypłaty premji ubezpieczeniowej, którą powszechny zakład ubezpieczeń w przekonaniu, że ubezpieczenie istotnie zostało dokonane przed pożarem, wypłacił w sumie 640 złotych.

Wkrótce jednak cała machinacja wyszła na jaw i Hepkała wraz z Mickowskim przysięgli się do winy, opisując dokładnie rolę inż. Chrzęgo w całej sprawie. Oskarżeni stanęli przed sądem w Przemyślu, który wydał wyrok skazujący.

## Krewki stolarz Rzucił doniczką w policjanta

BYDGOSZCZ, 1. 6. Aleksander P. z zawodu stolarz, miał zatargi z gospodarzem domu, w którym wynajmował mieszkanie. Kiedy gospodarz nie mógł w żaden sposób zmusić niesfornego lokatora do wyprowadzki, zjawił się wkroci w jego mieszkanie wraz z posterunkowym Lewandowskim. Policjant starał się spoz-

między lokatorem a gospodarzem załagodzić, ale skoro tylko stolarz usłyszał propozycję policjanta, wpadł w furię i rzucił w niego doniczką z kwintami. Sąd Okręgowy skazał porywczego stolarza na pół roku więzienia, zawieszając karę.

## Podróżuj samolotem